Nr. 252 Kraków, wtorek 12 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr. Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Środzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Piłsudski w Warszawie.

Polskie wojsko obejmuje posterunki w Warszawie. — Niemiecka Rada żołnierska w Warszawie. — Francuskie warunki zawieszenia broni.

Niedorzeczna blaga reakcyi.

Utworzenie prawowitego rządu republikańskiego w Lublinie i przyjęcie tego faktu z entuzyazmem przez masy polskiej ludności pracującej zastało straszny popłoch w kołach wczorajszych i przedwczorajszych „panów sytuacyi". Korzystając z tego, że obecnie bardzo trudno jest skomunikować się Krakowowi z Lublinem, Lublinowi z Warszawą, Warszawie z Krakowem, puszczają oni w świat mnóstwo kłamstw w wierutnych, fałszów i plotek, pragnąc wytworzyć chaos, w którym szerszy ogół nie mógłby się zoryentować, co umożliwiłoby pp. konserwatystom, k erykałom, narodowym demokratom i t. p. ludziom z przedwczoraj łapanie ryb w mętnej wodzie.

Ale lud pracujący nie powinien dać się wyprowadzić z równowagi ani „groźnym" wystąpieniom „Czasów" i „Głosów Narodu", ani kłamstwom „kuryerów", tylko stać twardo przy jedynym istniejącym dziś rządzie, t. j. rządzie ludowym, republikańskim, utworzonym z woli stronnictw robotniczych i chłopskich **na razie** w Lublinie. Niema dziś w Polsce innej władzy naczelnej po za tym rządem, a wszystkie wieści o jakichś innych, tworzących się lub już wytworzonych rządach są wynikiem intryg reakcyi antyludowej.

Reakcya ta wyzyskuje obecnie dwa fakty: złamanie słowa przez p. Witosa, który wycofał się w ostatniej chwili z szeregów twórców rządu republikańskiego, oraz powrót Komendanta Piłsudskiego do Warszawy. Zdradę Witosa sfery te usiłują wydać do rozmiarów jakiejś klęski rządu republikańskiego gdy tymczasem jest to tylko postępek, świadczący o niedorośnięciu do zadań wielkiej chwili jednego z przywódców galicyjskiego stronnictwa ludowego. Masy chłopskie Galicyi zajmują stanowisko całkiem odmienne, a w samem stronnictwie ludowem p. Witos bynajmniej nie jest osobistością najbardziej wpływową. Przeciwnie, chłopi zaprzątują się na działalność p. Witosa ciążącego do endeków, bardzo krytycznie, a ostatni jego krok zapewne pogrzebie resztę jego popularności wśród mas. W każdym razie, kłamstwem jest, jakoby P. S. L. Galicyi zsolidaryzowało się z Witosem.

Przyjazd Komendanta oczywiście jest faktem niesłychanej doniosłości i zaważy rozstrzygająco na wypadkach najbliższej przyszłości. Ale wszystko, co prasa reakcyjna pisze o Piłsudskim jako o premierze nowego „rządu" jest poprostu zmyślone na poczekaniu w Krakowie, choć ma niby pochodzić z Warszawy.

Nie dano Komendantowi wyjść z automobilu, a już go postanowiono wyzyskać dla celów reakcyi, jak gdyby to w rzeczywistości było możliwe. Komendant Piłsudski — i reakcya antyludowa, antyrepublikańska! Trzeba chyba być zupełnie obranym z rozumu, aby wpaść na pomysł stawiania Piłsudskiego na czele rządu, któryby wystąpił przeciwko rządowi republikańskiemu chłopów i robotników.

Cóż to za rząd, o którego utworzeniu piszą dziś Kuryerki? Wiadomo o nim tylko, że powstał w głowach ludzi, zupełnie nie zdających sobie sprawy z rzeczywistości. Na razie składa się on z bardzo popularnego od czasów „Wesela" na bruku krakowskim malarza Włodzimierza Tetmajera, który mianował siebie „wiceministrem wojny", ła kawie o stępując tekę ministra wojny... komend ntowi Piłsudskiemu, naturalnie bez porozumienia z tym ostatnim. „Premierem" ma być oczywiście p. Witos, który pojechał, jak twierdzą Kuryerki do Warszawy, a jak mówią lepiej poinformowani, do Wierzchosławic. Dla dodania całej tej bladze o nowym „rządzie" (który ma też być republikańskim) pozorów prawdopodobieństwa, mówi się, że 4 teki w nim obejmą socyaliści, 6 ludowcy, 2 narodowi demokraci, 1 demokraci, 8 przedstawiciele zaboru pruskiego, 1 przedstawiciel Śląska. Oczywiście z nikim z owych kandydatów nikt się nie porozumiał. Chodzi tu jedynie o wprowadzenie zamieszania i o utrudnienie istniejącemu już rządowi Republiki polskiej jego działalności.

Ale świadomy lud polski nie da się wprowadzić na manowce, nie da się ani zastraszyć, ani okłamać. Nic nie pomogą żadne wysiłki jawnej i zakapturzonej reakcyi, chociażby się ta nie wiedzieć w jak „republikańskie" szaty przebierała.

Piłsudski w Warszawie.

Do Warszawy wrócił nareszcie komendant Piłsudski wraz ze szefem sztabu Sosnkowskim. Owacyjnie witała go stolica — witał go gorąco i serdecznie lud robotniczy! Przed lokalem, w którym zamieszkał, grzmiały strofy „Roty" i „Czerwonego sztandaru".

Wobec rozentuzyazmowanych tłumów Piłsudski w krótkiej przemowie podkreślił, że odda do ostatniej kropli krew swoją za niepodległą ludową Polskę. A w jego ustach te słowa nie brzmią pustym frazesem!

Nie na wywczasy — po tych wewnętrznych katuszach, które w więzach zdradzieckiej przemocy przechodził człowiek czynu, wyrwany z kraju, w którym jego wola i jego rozum miały tyle pola przed sobą — przybył Komendant do Warszawy.

Spadł nań lawiną nawał pracy, nawał zadań... Jego hart niezwykły, jego energia, jego najwyższe umiłowanie sprawy polskiej, jego miłość i wiara w lud polski czyniły zeń zawsze niezużonego...

Przybył Polsce wódz — na odnowicielski trud. Żołnierz polski odzyskuje ukochanego mistrza, który zeń tormował nie ślepą maszynę bitewną, lecz żołnierza-obywatela — przeczuwanego żołnierza armii ludowej.

Długo nieobecnego Komendanta witamy tem radośniej!

* *
*

Dziś o godz. 11 rano odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne P. K. L., celem uczczenia powrotu Józefa Piłsudskiego do ojczyzny. Zebranie zagaił prezes Tetul, zaznaczając, że z chwilą zjawienia się wodza narodu, społeczeństwo podda się Jego usiłowaniom do stworzenia zgody w narodzie. Następnie uchwalono wysłać depeszę powitalną do Komendanta.

* *
*

Niemiecka Rada żołnierska. — Polskie wojsko zajmuje posterunki.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w Warszawie w gmachu byłego urzędu gubernatorstwa w pałacu namiestnikowskim pierwsze zebranie rady żołnierskiej, złożonej z mężów zaufania wszystkich pułków niemieckich z Warszawy i okolicy. Obecnych było przeszło 100 wojskowych. Zebrani postanowili traktować z komendantem Piłsudskim i w tym celu wybrać delegacyę z czterech mężów zaufania ze swego grona. Komendant Piłsudski przybył na zebranie i oświadczył, że zamiarem jego jest wziąć w opiekę żołnierzy niemieckich.

Redakcya „D. Warschauer Ztg." została opanowana przez niemiecką radę żołnierską i pismo będzie wydawane jako organ prasowy tejże rady.

Wartę na placu Saskim, to jest na odwachu głównym objęli dziś o g. 3 nad ranem żołnierze polscy.

Wczoraj odbył się w Warszawie szereg wieców politycznych. Między innymi P. P. S. w Filharmonii, stronnictwa niezawisłości u Handlowców, kobiet w muzeum przemysłowem, socyalnej demokracyi K. P. i L. i lewicy przy ul. Żelaznej oraz wiele innych zgromadzeń.

Polskie Biuro kor. donosi:

Prezydent rządu lubelskiego p. Ignacy Daszyński przesłał wczoraj brygadyerowi Piłsudskiemu oświadczenie, że oddaje swoje stanowisko do jego dyspozycyi.

Wczoraj zjawił się u Piłsudskiego generał Babiański i generał Jacyna i oddali się do jego dyspozycyi.

Wczoraj koło g. 10 wiecz. oddział żołnierzy polskich pod komendą por. Przeworskiego zajął Belweder i odwach miejscowy. — Wojsko polskie zajęło również posterunki na moście Kierbedzia i na moście kolejowym. Dziś w nocy polscy żołnierze zajęli oddział niemieckich samochodów wojskowych. Znajdujący się w oddziele żołnierze niemieccy oddali zapas broni i amunicyi.

Warszawskie dzienniki donoszą, że wszyscy legioniści internowani w Werl. i w Benjaminowie zostali uwolnieni.

Rząd ludowy republiki polskiej.

(Kor. „Naprzodu").

Lublin, 9 listopada.

Ogłoszenie rządu tymczasowego Polskiej Republiki Ludowej odbyło się wśród podniosłego nastroju radosnej manifestacyi; w warunkach, które istniały poprzednio, wszystkim było tak ciężko, wyglądały one tak beznadziejnie — że śmiały, zdecydowany krok wywarł wrażenie rzeczy koniecznej, zdawna oczekiwanej. W paru słowach należy uprzytomnić sobie sytuacyę, poprzedzającą proklamowanie rządu.

W całej ziemi lubelskiej po 7 października powstawały samorzutnie organizacye powiatowe, które usuwały rządy okupantów, tworzyły milicye, przecinały wywóz. Polskie Stronnictwo Ludowe odegrało rolę kierowniczą politycznie, Polska Organizacya Wojskowa dostarczyła kadrów milicyi. Mianowanie na komisarzy powiatowych ludzi z zupełnie innego środowiska, obcych dokonywującemu się przewrotowi, musiało wywołać oburzenie. Komisarz generalny Zdanowski miał piękną chwilę, gdy ustępował zarząd okupacyjny z Lublina i w jego ręce z zapałem zaprzysięgali żołnierze, zrzucający austryackiego „bączka". Po paru godzinach okazało się, że całej sprawie spolszczenia Lubelszczyzny drogą „z góry" brak podstaw. Żołnierze rzucali broń i rozchodzili się. Cały majątek wojskowy leżał bez straży. Na widownię wystąpiła P. O. W. Okazało się oczywiste dla każdego, że tylko ona stanowi istotną siłę. Komisarz Zdanowski uznając to — poczynił szereg zobowiązań wobec komendanta głównego P. O. W. pułk. Śmigłego i po rozmowach telefonicznych z Radą Regencyjną, Prez. Ministrów i gen. Rozwadowskim zawiadomił go o nominacyi na komendanta b. okupacyi austryackiej, nalegając na natych-

miastowe objęcie tych funkcyi. Mianowanie gen. Szeptyckiego na toż stanowisko, dokonane w parę godzin później przez Radę Regencyjną, a później mianowanie znowu do tej samej funkcyi gen. Dowbora Muśnickiego, skłoniło kom. Zdanowskiego do wyciągnięcia konsekwencyi z nieodpowiedzialnego postępowania Rady Regencyjnej. 7 listopada rano kom. Zdanowski podał się do dymisyi.

Dymisya ta, podobnie jak i odezwa gabinetu Swierzyńskiego i dymisya tego gabinetu wykazywała całą grozę wewnętrznego położenia. Było widocznem, że żaden rząd, oparty o Radę Regencyjną i liczący się z okupantami, nie da się utrzymać, nie potrafi działać, że nikt ze zmieniających się co godzina niemal komendantów wojskowych, branych ze środowiska obcych ruchowi wojskowemu w Polsce, nie będzie w stanie zorganizować armii, przejętej ideą walki z Niemcami, ochrony ziemi i majątku narodowego przed grabieżą uchodzących okupantów i zaborców. Było koniecznem, by przedstawiciele ludu ujeli w swoje ręce sztandar walki o Polskę, uratowali godność narodu przed niebezpieczeństwem liczenia tylko na siły koalicyi, by — wreszcie jasno i stanowczo wypowiedzieli program polityczny i społeczny ludu pracującego. To tylko wystąpienie na widownię z tym programem może wzmocnić wewnętrzne siły Polski i równocześnie zapobiedz nieobliczalnym wybuchom mas, odczuwających swe pokrzywdzenie.

Ludowcy a rząd.

List do Redakcyi „Naprzodu".

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec podniesionej przez prasę krakowską kwestyi udziału galicyjskiego P. S. L. (obecnie zjednoczonego) w tymczasowym Rządzie Polskiej Republiki ludowej, oraz mego w tymże Rządzie dalszego pozostawania, proszę o umieszczenie w łamach Szan. Pisma następującego wyjaśnienia:

Utworzenie tymczasowego Rządu lewicowego na całą Polskę zadecydowały w Warszawie dnia 1-go b. m. partye: P. P. S., S. N. N. (Stronnictwo Niezawisłości Narodowej), oraz P. S. L., które właśnie w tym czasie odbywało narady swej Rady Naczelnej. Mnie zobowiązano do pozyskania do tej akcyi P. P. S. D. i P. S. L. w Galicyi. W wykonaniu tego postanowienia wróciwszy z Warszawy do Krakowa konferowałem z pp. Stapińskim, Daszyńskim. Obaj ci mężowie stanu uznali konieczność w obecnym czasie Rządu lewicowego, przyrzekli współpracę, przyczem p. Daszyński zobowiązał się wobec mnie do pozyskania dla powyższych poczynań p. Moraczewskiego, p. Stapiński zaś p. Witosa. Wszyscy następnie mieli wyjechać do Lublina we środę 6-go b. m., co istotnie z wyjątkiem p. Moraczewskiego, zmuszonego pozostać w Krakowie, wykonali.

Poza temi powyż przytoczonemi naradami żadna **powołana ku temu władza P. S. L. w Galicyi nie wypowiedziała się dotąd w kwestyi swego uczestnictwa w tymczasowym Rządzie republikańskim,** w szczególności ani Zarząd P. S. L., ani Wydział wykonawczy, ani Rada Naczelna, ani Kongres tak, że nie wiadomo na skutek jakiej uchwały p. Witos od dalszego współdziałania w powyższej akcyi się wycofał.

W tej samej sprawie otrzymałem od mych przyjaciół politycznych, przypadkowo wczoraj przybyłych do Krakowa, następujące pismo:

„Do Szanownego Pana Gabryela Dubiela, członka Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej. Wobec aktualnej obecnie sprawy udziału Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicyi w Tymczasowym Rządzie Republiki Ludowej podpisani członkowie zwracają się do Pana z wyrażeniem następujących zapatrywań:

1. Uważamy, że tworzenie dla nowej Polski rządu złożonego z przedstawicieli warstw chłopskich i robotniczych **odpowiada duchowi czasu i jedynie taki rząd zdolny jest odwrócić od ziem polskich grożące widmo bolszewizmu.**

2. Dążenie do zjednoczenia całej Polski około takiego rządu jest **programowym nakazem każdego członka P. S. L.**

3. Z uwagi na to, **uważamy za wskazane** dalsze pozostawanie Pana w tymże Rządzie.

4. Ze względu, że w łone P. S. L. ujawniła się w powyższej kwestyi różnica zdań, przeto domagamy się zwołania w najbliższym czasie Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby w tak niesłychanie ważnej kwestyi dla rozwoju i tryumfu sprawy ludowej powziął ostateczną, obowiązującą uchwałę.

5. Uważamy już dzisiaj za wskazane oświadczyć, że w każdym polskm rządzie chłopi polscy, jako najliczniejsza warstwa społeczna, powinni mieć głos rozstrzygający.

W Krakowie, 10 listopada 1918.

Franciszek Ptak, były poseł; Józef Putek, członek Wydziału wykonawczego P. S. L.; Józef Serczyk, były poseł; Franciszek Wójcik, były poseł.

Do wskazówek tych, jako zgodnych z memi przekonaniami, w zupełności się zastosuję, przyczem zauważę, że łącznie z podpisanymi byłymi posłami postanowiliśmy wczoraj zwołać w najbliższej przyszłości **zebranie wszystkich najwybitniejszych działaczy P. S. L. w Galicyi**, członków Rad Naczelnych obydwu dotychczasowych odłamów, oraz zabiegać u Prezydyum P. S. L. o możliwie rychłe zwołanie Kongresu partyjnego. — Łączę itd.

Gabryel Dubiel.

Ze Zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

(Koresp. „Naprzodu").

Tarnów, dnia 11 listopada.

Dnia 10 bm. miał odbyć się Zjazd Rady Naczelnej Ludowców w Tarnowie. W ostatniej jednak chwili zjazd ten odwołano. Mimo to przybyło 40 delegatów z różnych stron kraju, którzy odwołania na czas nie otrzymali. Przybył z Krakowa p. Maślanka, z posłów Średniawski. Mimo niekompletnego składu Zjazdu radykalne żywioły chłopskie, które dość już mają w stronnictwie rządów różnych rodzynków pomianowanych „ludowcami" prz z Bobrzyńskiego w rodzaju Lasockich, Kędziorów, Długoszów itp. — postanowiły przeprowadzić dyskusyę nad obecnem położeniem politycznem, a specyalnie co do stosunku Stronnictwa do Chłopsko-Robotniczego Rządu Polskiej Republiki Ludowej w Lublinie.

I, zaiste, obecni menerzy Stronnictwa przeczuli pismo nosem odwołując Zjazd w chwili, gdy poseł Witos samowolnie wycofał swój podpis z pod manifestu nowego Rządu! Dyskusya bowiem wykazała dowodnie, iż **krok ten nie spotkał się z uznaniem większości zebrania**, które w bardzo ostrych słowach omawiało obecną politykę i taktykę stronnictwa. Nie pomogły bardzo **żałośliwe** lamenty p. Średniawskiego — zdrowy rozum chłopski wskazał jedyną drogę dziś odpowiednią dla chłopów: **objęcie władzy przez chłopów i robotników — reprezentowane przez nowy Rząd republikański!**

Wyrażem tego stanowiska Ludowców wobec lubelskiego Rządu jest następująca rezolucya:

„Członkowie Rady Naczelnej i Delegaci P. S. L. zgromadzeni 10 bm. w Tarnowie wyrażają życzenie, aby P. S. L. wzięło udział w rządzie stosownie do siły stronnictwa i postanawiają rząd ten energicznie poprzeć".

Rezolucya ta wskazuje jasno i niedwuznacznie, iż **chłopi** (a nie panowie szlachta markujący ludowców) **żądają polityki radykalnej i chcą, aby lud ujął władzę w swe ręce!**

Aby jednak stosunki zupełnie wyjaśnić, niechże zarząd stronnictwa zechce zwołać Radę naczelną — a przekona się dowodnie, jaki dziś duch panuje wśród chłopów i co oni myślą o postępku p. Witosa. d.

Z P. K. L.

Na wniosek tow. Kłuszynskiej zgodnie z Radą narodową na Śląsk cieszyński postanowiono **objąć administracyę, sądownictwo i komunikacyę na Śląsku.** Na wniosek tow. dr. Müllera postanowiono przeprowadzić tymczasową reformę wyborczą do rad gminnych **przez dodanie 4-go koła wyborczego dla robotników.** Szczegółowe rozporządzenie będzie ogłoszone w dniach najbliższych.

Wieści ze Lwowa.

Otrzymaliśmy od osoby, która opuściła Lwów w sobotę po południu następujący obraz sytuacyi: Walki i to zacięte trwają w dalszym ciągu. Rusini zajmują śródmieście, Łyczaków i Podzamcze. W ogrodzie jezuickim okopy polskie; w sejmowym gmachu siedzą Rusini z 3 karabinami maszynowymi. Poczta, jak się zdaje, jest spalona. Stosunek sił jest jak 1:3, tzn. Rusini mają trzykrotną przewagę liczebną, nie mówiąc już o tem iż mają samych dorosłych ludzi, podczas gdy po stronie polskiej walczą nawet dzieci. Największa troska panuje o los Polaków, przebywających w obsadzonej przez Ukraińców części miasta. Pisma polskie nie wychodzą, gdyż Rusini zniszczyli drukarnie — wychodzi tylko „Pobudka". „Diło" wychodzi. Po stronie ruskiej walczą prawie sami umundurowani wojskowi; ruskie zaś bandy chłopskie rozlatują się przy pierwszej salwie. Ofiar po stronie polskiej jest do 500.

Przemyśl w rękach polskich.

Zapowiadana ekspedycya wojskowa na wschód pod komendą majora Stachiewicza zadanie swe spełniła. Przemyśl został w całości przez Polaków owładnięty.

Zwycięska rewolucya robotnicza w Niemczech.

Walki na ulicach Berlina rozgrywały się w sobotę i w niedzielę. W poszczególnych gmachach próbowali bronić starego systemu oficerzy i kadeci, którzy strzelali do szturmujących żołnierzy i ludności cywilnej.

Rada robotnicza i żołnierska obraduje w permanencyi w gmachu parlamentu.

W niedzielę ukonstytuował się rząd, złożony **wyłącznie z socyalistów,** na podstawie kompromisu zawartego między obu frakcyami. Niezależni postawili jako warunki wstąpienia do niego: żądanie gabinetu wyłącznie socyalistycznego, (nie odnosi się to do ministrów fachowych, którzy będą właściwie tylko technicznymi pomocnikami w gabinecie i będą mieli dodanego po jednym członku z obu partyi); przyjęcie zasady, że **władza polityczna spoczywa w ręku Rad robotniczych i żołnierskich, które niebawem mają być zwołane z całego państwa na zgromadzenie narodowe.**

Gabinet tworzą Barth, Dittmann, Haase (niezależni Ebert, Landsberg, Scheidemann (frakcya większości).

WILHELM W HOLANDYI.

Cesarz Wilhelm z 10 osobami swego **sztabu przybył do Arnheim w Holandyi i zamieszkał** w willi barona Rendeka.

HINDENBURG POD OPIEKĄ.

Jak podaje „Berl. Tagblatt" **z wielkiej głównej kwatery nadeszła wiadomość, że naczelne kierownictwo wojsk uznało autorytet rady robotniczej i żołnierskiej.**

Z frontu belgijsko-francuskiego.

Belgijczycy odzyskali **Leuze** (15 km na wschód od Tournai), Peruwelz (17 km na północno-północny wschód od Valenciennes) i **St. Ghislain** (4 km na zachód od **Mons**, stolicy zachodnio-belgijskiego zagłębia węglowego).

Francuzi odzyskali Maubeuge, wielką twierdzę graniczną panującą nad linią kolejową Paryż-Bruksela; nad Mozą dotarli do **Mezieres.** Na wschód od Verdun wtargnęli na równinę **Woevrze.**

Ogółem na zachód od Mozy Niemcy nie stoją już nigdzie dalej niż 15 km od granicy Francyi, na wschód od Mozy najwyżej 35 km.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 11 listopada.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie we czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczór. Dunajewskiego 5, III p., w sali biblioteki.

CHLEB. Z powodu nienadejścia kart chlebowych na bieżący okres dwutygodniowy w dostatecznej ilości, piekarnie i sklepy rejonowe będą wydawały chleb i mąkę dla osób, które nie otrzymały kart chlebowych, na karty **tłuszczowe** z okresu ważności od 13 X. do 9/XI. br. Karty chlebowe, względnie tłuszczowe wydawać będą Biura okręgowe Magistratu w poniedziałek i wtorek. Racya mąki w bieżącym tygodniu wynosi 250 gr. na osobę i tydzień. O dniu rozpoczęcia sprzedaży chleba Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadomi później, ponieważ mąka na chleb zadysponowana przez Krajowy Zakład obrotu zbożem jeszcze nie nadeszła.

NACZELNY KOMITET STRAŻY OBYWATELSKIEJ apeluje niniejszem do wszystkich przedsiębiorców, aby zechcieli funkcyonaryuszy swoich zwalniać na te godziny, przedpołudniowe względnie popołudniowe, na które im wypadnie pełnić służbę w Straży, od której nikomu uchylać się nie wolno.

WEZWANIE. Wzywa się wszystkich Pp. oficerów i żołnierzy o. 6 p. p. W. P. do zameldowania się w Dowództwie 6 p. p. W. P. w Kielcach do dnia 15/XI. b. r. **Norwid-Neugebauer**, podpułkownik.

Lud krakowski a rząd ludowy.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Sokole tłumne zgromadzenie ludowe, na którem klasa pracująca Krakowa uroczyście powitała i z entuzyazmem przyjęła utworzenie się Ludowego rządu Republiki Polskiej. Chwilowe dysonanse, pełne burzliwego uniesienia a wywołane przez nieliczne jednostki z poza partyi, obecne na sali, które jużto wykrzykami już to przemowami pragnęły zdezoryentować ogół zgromadzonych i spotkały się z odruchowym protestem, nie zdołały obniżyć powagi nastroju, z jakim robotnicy przyjmowali wiadomość o powstaniu Republiki polskiej z Rządem ludowym na czele.

Po zagajeniu przez tow. Jasińskiego i obraniu przewodniczącym tow. Misiołka zabrał głos

minister tow. Moraczewski:

Wojna się kończy, ale nie z woli tych, którzy ją zaczynali, bo okazało się, że ci właśnie skończyć jej nie potrafią. I oto walą się w proch trony za tronami, zdruzgotana pada tyrania za tyranią: burza rozpętana wywraca tych, co ją wywołali.

I dla nas, dla narodu polskiego, bije godzina wyzwolenia z chwilą, gdy runęły te rządy, te władze, które trzymały w rozdarciu lud polski. Teraz

on ujmuje w swe ręce rząd,

teraz on, zwracając się do bratnich sąsiednich narodów z wezwaniem do zgody, może doprawadzić do pokoju, skoro ci, z obu stron co wywoływali i podsycali rozterki okazali się niezdolni!

Dlatego

koniecznością jest, aby on dzierżył władzę,

skoro jest jedyny, by jej użyć umiał dla spokoju międzynarodowego.

Chcemy Polski zjednoczonej i niepodległej — a o tym stanowić może tylko Naród, reprezentowany nie przez garść, łudzącą się, że ją stworzy. Tę Polskę zbuduje tylko lud polski, gdy zrozumie, że Polska

nie jest jego macochą.

A stanie się to wówczas, gdy dla tego ludu

przeprowadzi się zasadnicze reformy społeczne,

przekształcające stanowisko jego w Polsce, gdy się pójdzie za hasłami, głoszonemi od dawnych lat, od czasów Kościuszki. Wtedy już i potem, w r. 1831 i 1863, były czynniki, pragnące wciągnąć lud do dzieła wyzwolenia, lecz na drodze odrodzenia stawali zawsze „panowie". Oni to, tak Targowiczanie, jak i później, tak zw. „biali" łamali siłę narodu, oni to za Kościuszki nie pozwalali po wsiach ogłaszać manifestu połanieckiego i tem samem gromadzić się ludowi pod sztandarami niepodległościowymi dlatego, że on — uwalniał od pańszczyzny chłopa. Teraz znowu nadchodzi wielka, uroczysta chwila, teraz znowu spytać należy: Czy chcecie oddać rządy ludowi,

czy chcecie zachować tę Polskę szlachecką z dziesiątkiem tysięcy uprzywilejowanych, a z milionami uciemiężonego ludu?

(Głos na sali: Nie czas teraz podnosić kwestye społeczne!)

Min. Moraczewski: Nie, tych kwestyi, nie podnosi teraz tylko nasz naród, ale

ona u wszystkich narodów wysuwa się obecnie na czoło wszystkich myśli i zamierzań.

Czyż my jedni mamy żyć w zasklepionem podwórku, gdzie się nie poruszy sprawy społecznej? Ależ ona żyje, przejawia się i u nas — wszędzie! Miejscami w niepożądanych przez nas objawach (Dąbrowa górnicza) gdzie zrywa tamy, gdzie wybucha...

Z tamtej strony mówią: I my chcemy Polski demokratycznej i my chcemy reform społecznych! Lecz na czem zasadzają się te „reformy?" Żeby wszystko było po dawnemu. Bo i jakiż program społeczny oni stawiają? Poza dobrowolną parcelacyę nikt z nich nie wychodzi. Co do robotników, mówią, że trzeba im dać oczywiście ubezpieczenie społeczne, może 8-godzinny dzień pracy, lepiej urządzone inspektoraty przemysłowe, zrobi się nawet piąte kurye, gdzie się wprowadzi trochę robotników — lecz to tylko tyle!

(Pojedyncze sprzeciwy).

Jeżeli tedy rzeczywiście chcą reform społecznych, dlaczego rzucają się na rząd lubelski?

Chcą go uważać za chwilowy, za tymczasowy.

Rząd, oparty o wolę ludu, nie może być tymczasowy

on jest, jak ta roślina, która z chwilą, gdy wrośnie korzeniami w ziemię, staje się trwałą i silną.

Powstał w Lublinie, gdyż na razie niemożliwa jest jego obecność w Warszawie, obok okupantów, którzy nie ścierpią żadnego rządu obok siebie. Możliwy jest tylko taki jak Rada Regencyjna,

rząd owych trzech królów polskich, zamianowanych przez Prusaków,

trzech królów, Kaspra, Melchiora i Baltazara, którzy sobie stworzyli gabinet, złożony z reprezentantów magnatów, wielkich właścicieli, bankierów, a gdy z tym nawet nie mogli dojść do zgody, mianowali gabinet urzędniczy, przez co powstały dwa rządy, chaos, któremu kres położyć trzeba było. Trzeba było powiedzieć im: Idźcie sobie do domów — i lud musiał ująć władzę w swe ręce.

Następnie mowca odczytał znany manifest rządu lubelskiego, poczem zaapelował do zebranych, czy chcą, aby ten rząd objął władzę? (Burzliwe okrzyki: Chcemy)!

Gotowiśmy ustąpić każdej chwili — nie ludziom wrogich programów, ale tym, którzy lepiej od nas spełnią zadanie, któregośmy się podjęli!

Mowa ministra Moraczewskiego przerywana była ustawicznie oklaskami i okrzykami na cześć Ludowej Republiki polskiej i rządu lubelskiego.

Przemawiał następnie przedstawiciel Polskiego Stronnictwa ludowego w Królestwie

minister Nocznicki,

który przedstawiał straszne stosunki w Królestwie pod okupacyą niemiecką i zbrodnie, popełnione przez Niemców na ludzie polskim.

Rada Regencyjna była parawanem, osłoną dla tych gwałtów,

nie próbując, lękając się im przeciwdziałać.

Mowę swoją zakończył ob. Nocznicki apelem do zgromadzenia, aby uznało ludowy rząd polski.

Red. tow. Czapiński,

podniósłszy, że rząd znajduje się obecnie w trudnym położeniu, gdyż staje wobec nadzwyczaj doniosłych wypadków, które na normalne tory pokierować musi, jak sprawa ruska, sprawa demobilizacyi, aprowizacyi itp., stwierdził, że siłę potrzebną zdobędzie, jeśli za nim opowie się cały lud. Na głosy przeciwników, którym się zdaje, że są usunięci od współpracy, odpowiedzieć można pytaniem: Na jakiej platformie, jeśli z nami iść myślicie, chcecie wraz z nami pracować? czy na starej, na dawnej? aby wśród młodych, niepodległych narodów, wśród narodów światłych i bogatych jedna Polska pozostała ciemna, biedna, uciemiężona przez kapitalizm?

Nie idziemy na hasła bratobójczej wojny,

lecz hasłem naszem jest dobro tych wszystkich, którzy pracują, Polska wolności i pracy!

Zbędny epizod.

Mimo niefortunnego przyjęcia, z jakiem na wiecu poprzedniej niedzieli spotkały się występy kilku jednostek — zresztą po młodzieńczemu niedoświadczonych i zacietrzewionych — próbował znowu jeden młody człowiek wielbić stosunki w Rosyi bolszewickiej. Po kilku atoli zdaniach, gdy wyraził się, że proletaryat polski winien się wzorować na Rosyi obecnej, powstała na sali tak wielka burza protestów, że z trudem udało się ją po kilku minutach uspokoić drowi Bobrowskiemu. Zgromadzeni oświadczyli zgodnie, że **nie pozwolą przemawiać dalej** niepowołanemu mówcy, wobec czego tenże wśród nieprzyjaznych okrzyków musiał zaniechać rozwijania swych zbędnych dla robotnika polskiego teoryi.

Dalsze przemowy.

Dr Skulski imieniem narodowych demokratów wśród przerywań i okrzyków oświadczył, że jego stronnictwo pod hasłem republiki ludowej chce pracować wspólnie i w tym celu wyciąga rękę do zgody. (Okrzyki: A program społeczny!?).

Tow. dr Bobrowski zakomunikował, że **kom. Piłsudski wrócił w sobotę do Warszawy,** co zebranie przyjęło żywiołowymi okrzykami entuzyazmu. Przez kilka minut rozlegało się wołanie: **Niech żyje Piłsudski!**

Odnośnie do oświadczenia dra Skulskiego zwrócił dr Bobrowski uwagę na to, że hasłami zgody karmiono z tamtej strony robotników przez szereg lat, a tymczasem zmierzano zawsze do tego, by wszystko pozostało po staremu. Stronnictwa, chcące reprezentować robotników, winny stanąć obecnie pod programem rządu lubelskiego, jeśli chcą zadokumentować swą wolę do zgody.

Wielkie wzburzenie i protesty wywołał znany endecki agitator Matlosz, który próbował atakować rząd lubelski. Prezydyum wiecu z trudem uspokoiło zgromadzenie, które nie chciało słuchać endeka.

T. H. Radlińska, która przyjechała z Królestwa, w słowach żywych i barwnych opisuje sytuacyę w Królestwie i proklamowanie rządu ludowego w Lublinie. Mówi o kolosalnej popularności imienia Piłsudskiego nawet wśród wehrmachtowców i o roli P. O. W.

Dr Prager mówi o konieczności stworzenia silnego wojska, bo rząd ludowy musi mieć zbrojne ramię. Pod sztandar Piłsudskiego, do broni!

Tow. Ochałek i Stańczyk dowodzą konieczności popierania rządu ludowego. Niech ci panowie — gorąco woła tow. Stańczyk — którzy protestują przeciwko rządowi ludowemu, zgodzą się na te reformy, o które walczymy my, robotnicy, a nie będzie żadnej niezgody, żadnej walki bratobójczej, którą starają się wszystkich zastraszyć. (Oklaski).

W końcu zgromadzenie uchwala (przeciwko 2 głosom) następującą

rezolucyę:

Zgromadzenie ludu krakowskiego w dniu 10 b. m. wita utworzenie rządu ludowego republiki polskiej i wzywa ogół uświadomionych robotników i chłopów, aby poparł ten rząd i zapewnił posłuszeństwo jego wskazówkom. Zgromadzenie wzywa lud polski, aby energicznie pomógł doniosłej reformatorskiej działalności rządu polskiego, który stoi przed wielkiem zadaniem urzeczywistnienia woli ludu pracującego, przed zadaniem utworzenia zjednoczonej polskiej republiki ludowej. Natomiast wzywa do odparcia wszystkich ataków i intryg ze strony reakcyi, organizującej się celem sparaliżowania pracy rządu dla dobra ludu.

Niech żyje polska republika ludowa!

Niech żyje rząd robotników i chłopów!

Tow. Misiołek, jako przewodniczący, krótkiem przemówieniem zamyka obrady zgromadzenia.

Zgromadzenie więc skończyło się generalną klapą endeckich usiłowań zamącenia obrad i narzucenia swych poglądów.

Towarzysze i Towarzyszki!

W wykonaniu uchwały Zarządu z dnia 1-go listopada 1918 r. zwołujemy niniejszem

Nadzwyczajny Kongres

Polskiej Partyi socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Proponujemy następujący tymczasowy

porządek dzienny:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie się Kongresu;
2) Obecna sytuacya polityczna;
3) Wnioski.

Delegatów na Kongres wybierają wszystkie miejscowości mające Rady Robotnicze lub Komitety partyjne w ten sposób: Ogół Towarzyszów i Towarzyszek wybiera na specyalnem w tym celu zwołanem Zgromadzeniu partyjnem 3 delegatów, w Krakowie i Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów. Członkowie Zarządu partyjnego, Komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi są zarazem uczestnikami Kongresu. Przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić Sekretaryat Komitetu Wykonawczego najdalej do

20 listopada 1918 r.

Każdy mandat musi być opatrzony podpisami przewodniczącego i sekretarza, oraz zaopatrzony pieczęcią dotyczącej Rady Robotniczej względnie Komitetu miejscowego, względnie podpisany przez przewodniczącego i sekretarza poufnego Zgromadzenia, na którem dokonano wyboru. Mandaty sprawdza Kongres.

Wnioski Rad i Komitetów robotniczych na Kongres należy nadsyłać najdalej do dnia 20 listopada 1918 r. Wnioski nadesłane po tym terminie nie będą uwzględnione.

Do tegoż terminu należy bezwarunkowo nadesłać sprawozdania ze stanu Organizacyi politycznej i zawodowej, oraz sprawozdanie ze stanu funduszów Organizacyi politycznej, jak nie mniej funduszu Walki robotniczej.

Termin i ostateczny porządek dzienny, jakoteż miejsce odbycia się Kongresu będzie ogłoszone w odpowiednim czasie.

Towarzysze! Ze względu na niezmiernej do-

Kawiarnia ›WARSZAWA‹
Kraków, ulica Sławkowska l. 30

Dziś i codziennie koncertują CYGANIE—SŁOWACY pod kierunkiem prymasa Bito Geza. Początek o godzienie 7 wieczór.

niosłości wypadki, przed jakimi stoi Proletaryat polski, ze względu na konieczność bardzo szybkiego zwołania Kongresu, należy bezzwłocznie przeprowadzić wybory delegatów i nadesłać jak najdokładniejsze sprawozdanie w oznaczonym terminie.

Kraków, dnia 6 listopada 1918 r.

Zygmunt Klemensiewicz, sekretarz. Jan Englisch, przewodniczący.

Proklamowanie rządu ludowego na prowincyi.

(Kor. „Naprzodu").

Tarnów, 10 listopada.

Radosna wieść o utworzeniu Ludowej Republiki polskiej znalazła żywe echo wśród mas robotniczych Tarnowa. Wyrazem tego nastroju było piękne Zgromadzenie ludowe, jakie odbyło się w Tarnowie 10 b. m. Poseł Klemensiewicz w długim i wyczerpującym referacie przedstawił cały splot wypadków, które doprowadziły do obwołania przez chłopów i robotników Ludowej Republiki i zamianowania Chłopsko-robotniczego Rządu. Nad referatem wywiązała się dyskusya, w czasie której weszli na salę delegaci obradującego właśnie w Tarnowie Zjazdu Ludowców. Serdecznie powitani wyrazili delegaci przez usta p. Padły z Kielanowic zupełną zgodę na taktykę socyalistów i tej części chłopów, którzy razem i wspólnie utworzyli Rząd Ludowy w Lublinie. W gorących słowach zachęcał mówca do solidarnej walki o prawa Ludu przez robotników i chłopów prowadzonej, zaznaczając, iż robotnik, to jest przecież wydziedziczony, brakiem roli wyrzucony ze wsi chłop! Nie dzielić więc należy Lud roboczy wsi i miast, lecz razem iść do zwycięstwa!

Piękne to przemówienie nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem jednogłośnie przyjęto rezolucyę uznającą nowy Rząd chłopsko-robotniczy i ślubującą mu wierność, zaś Komendantowi Piłsudskiemu wyrażającą cześć i pozdrowienie Ludu pracującego Tarnowa!

Rada ludowa w Wadowickiem.

(Koresp. „Naprzodu").

Wadowice 7 listopada.

W dniu dzisiejszym dokonał się przewrót polityczny w powiecie wadowickim. Na zgromadzeniu członków Rady powiatowej, naczelników gmin wiejskich i burmistrzów oraz przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacyi społecznych, po referacie wygłoszonym przez przedstawiciela Polskiego Stronnictwa ludowego p. Józefa Putka or z dyskusyi, w której zabierali głos by i posłowie Styła i Banas, dalej Mala a, Gołąb, Wodzinski, Bobrowski, Michałkiewicz — wybraną została nowa powiatowa Rada, składająca się z 25 członków. W skład tejże Rady weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych. Decydujący głos w Radzie ma Polskie Stronnictwo Ludowe, a należy do niej również reprezentant socyalistyczny, organizacyi kolejarzy. Dotychczasowy starosta Poglodowski, widząc, że jest na swem urzędowem stanowisku niemożliwym, zrezygnował z urzędu. — Nowowybrana Rada wydała szereg zarządzeń, usunęła komisyonera zbożowego Jakubowicza, poleciła Starostwu, aby natychmiast odebrało przydział naftty i cukru znanemu paskarzowi Wassertheilowi, co Starostwo natychmiast wykonało, wreszcie uchwaliła pozamykanie szynków w powiecie. Nowy zarząd powiatu znalazł uznanie i poparcie w całym powiecie.

Warunki generała Focha.

Berlin, 11 listopada.

Urzędowo ogłoszony wyciąg z warunków zawieszenia broni jest następujący:

1. Wejście w życie w 6 godzin po podpisaniu.

2. Natychmiastowe opróżnienie Belgii, Francyi i Lotaryngii w ciągu 14 dni. Co z wojsk po tym terminie jeszcze pozostanie, będzie internowane albo wzięte do niewoli.

3. Wydać 5.000 dział, w pierwszej linii ciężkie i 30.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy min, 2.000 aparatów lotniczych.

4. Opróżnienie lewego brzegu Renu. Moguncya, Koblencya i Kolonia zostają obsadzone przez nieprzyjaciela w promieniu na głębokość 30 kilometrów.

5. Na prawym brzegu Renu utworzyć pas neutralny na 30 do 40 kilomtrów głębokości. Opróżnienie to ma nastąpić w 11 dniach.

6. Z lewego brzegu Renu niczego nie przewozić; wszystkie fabryki, koleje zostawić nietknięte.

7. Wydać 5.000 lokomotyw, 150.000 wagonów, 10.000 automobilów.

8. Nieprzyjacielskie wojska okupacyjne będą utrzymywane przez Niemcy.

9. Na wschodzie wycofać wszystkie wojska poza granice z dnia 1 sierpnia 1914. Termin do tego nie podany.

10. Zrzeczenie się traktatu brzeskiego i bukareszteńskiego.

11. Bezwarunkowa kapitulacya wschodniej Afryki.

12. Zwrot stanu banku belgijskiego i rosyjskiego i rumuńskiego złota.

13. Oddanie jeńców wojennych bez tytułu wzajemności.

14. Wydanie 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6 dreadnoughtów. Reszta okrętów zostaje rozbrojona i oddana pod nadzór sprzymierzonych w portach neutralnych albo w portach koalicyi.

15. Zabezpieczenie wolnego przejazdu przez Kategat, oczyszczenie pól minowych, a wszystkie forty i baterye, któreby mogły przeszkadzać temu przejazdowi zostają zajęte.

16. Blokada zostaje utrzymana. Niemieckie okręty mają być dalej zajmowane.

17. Wszystkie ograniczenia w sprawie żeglugi, zastosowane przez Niemcy do neutralnych, zostają zniesione.

18. Zawieszenie broni trwa 30 dni.

Z JAWORZNA piszą nam: W niedzielę 10 bm. na rynku, wygłosił tow. M. Bobrowski mowę do powracających z kościoła górników i chłopów, wskazując na obowiązki ludu pracującego wobec rządu ludowego złożonego z chłopów i robotników. Popołudniu przemawiał na zgromadzeniu przed lokalem „Unii górniczej", poczem uformował się 2-tysięczny pochód przed gminę, gdzie delegaci Rady Robotniczej z tow. M. Bobrowskim na czele udał się do burmistrza, który przyrzekł **wprowadzić do Rady gminnej radców robotniczych.**

Specyalista chorób nerwowych

Dr Maksymilian Rose

b. asystent kliniki chorób nerwowych Uniwersytet. Jagiell

powrócił

ordynuje od 3—5 popoł., Kraków, ul. Wiśna 9, tel. 3016.

„MATURA"

Kraków, Bonerowska 10.

Kursa maturyczne i uzupełniające pod kierownictwem profesorów szkół średnich przygotowują do matury i do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednor. ochot. Dla reprobowanych i uczniów z Król. Pol. specyalne kursa.

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny — bez opuszczania miejsca pobytu — zastępujący przygotowanie indywidualne.

Prospekty na żądanie.

Informacye i zgłoszenia od 11—12 przed południem i 4—6 po południu.

»LUX« KRAKÓW plac Dominikański 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Zakład czyszczenia miasta

poszukuje

sił roboczych do wywozu popiołu i czyszczenia ulic.

Wynagrodzenie dzienne według umowy przy przyjęciu.

Zgłaszać się należy do Biura Zakładu przy ulicy Bonerowskiej 2, codziennie od godz. 9 do 1 rano i od 4 do 7 po południu.

Rzemieślnicy

wszelkiego rodzaju,

robotnicy i robotnice

będą przyjęci za umową do Zbrojowni pol. komdy wojsk. w Krakowie, ul. Ratowicka L. 22.

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. JOZEF SCHROLL, filia Kraków,

Pawia 8.

Dostawca c. k. Klinik Uniw. Jagiel i szpitali kraj. etc.

STANISŁAW BARAN

Kraków, Rynek główny 7-8 (w podwórcu)

poleca:

Narzędzia chirurgiczne I-a jakości. Umywalnie, stoły operacyjne, szafki na instrumenta, stoliki, mikroskopy, aparaty elektro-medyczne, bańki, termometry etc. etc.

Ceny umiarkowane! Obsługa fachowa!

Stanisław Malec,

Kraków, Rynek gł. l. 7, w domu WP. Prauss

przerabia kapelusze damskie i męskie

a także farbuje na czarno.

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

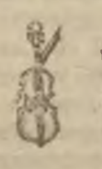
usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skabofora**, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—. Baczność na markę ochr. „Skabofora". Główne składy: **Lwów**: Aptekarz S. Hay; **Kraków**: Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45, Apteka pod złotym orłem Wilhelma Ehrlicha ul. Krakowska 11; **Przemyśl**: C. k. nadwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław**: Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Ronina; **Tarnów**: Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz**: Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja**: Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz**: Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj**: Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

DO SPRZEDANIA

całe urządzenie sklepowe: 2 lady, 2 szafy, magiel kołowa 2 wagi i maszyna do szycia. Wiadomość Wilhelm Milius Topolowa 36.

Próżne flaszki z wód mineralnych, kupuje po najwyższych cenach Główny skład Szczawy-Gieł... Bracia Rolnicy, Kraków, ulica Sienna 2.

DARMO



otrzyma każdy na żądanie mój katalog towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych. Skrzypce po K 40, 60, 80, dwurzędne wiedeńskie harmonie K 120, 140, trzyrzędne K 300, 400 i wyżej. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem należytości przez

dom wysyłkowy

HANS KONRAD

c. i k. dostawca dworu Brüx Nr. 1873 (Czechy).

Zdolny korepetytor

poszukuje lekcyi z zakresu szkół wydziałowych i gimnazyalnych. Zgłoszenia pod „Zdolny korepetytor" przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Krajowy Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie, poszukuje od 15 listopada br. dobrej kucharki do prowadzenia kuchni urzędniczo-lekarskiej. Płaca miesięczna K 250, wikt i mieszkanie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Zakładu.

Maszynę do pisania

„Adler" lub „Underwood" w dobrym stanie, kupię zaraz po cenie umiarkowanej. — Zgłoszenia pod A. G. ulica Długa Nr. 27, III piętro, ... mi skanie frontowe.

Prawdziwe mydło toaletowe

o miłej woni, sztuka gr. 100, za 3 sztuki kor. 18·—, 6 sztuk kor. 34·—, 12 sztuk kor 65·—.

Prawdziwe mydło do prania

za klg. kor. 26·—. Dostarcza tylko za poprzednim nadesłaniem należytości.

M. Jünker Export-Unternehmung in Zagreb Nr. 102, Petrinjska 3, Kroatien.

Polska Komenda powiatowa

w Tarnowie, ma do rozdania do użytku

500 koni.

Reflektanci mogą zgłosić się w koszarach kawalerji na Pogwizdowie w Tarnowie, u rotmistrza Podsońskiego.

Polska Komenda powiatowa w Tarnowie.

Do sprzedania

w bardzo dobrym stanie futro męskie, zarzutka, czapka i futro do jazdy, skóra futrzana, w cenie bardzo przystępnej. Ul. Basztowa l. 17, Prohaska, oficyny II. piętro.

Krem do golenia

pierwszej jakości, do użycia bez wody, 1 słoik porcelanowy kor. 7·50.

Mydło do golenia prawdziwe, najlepszej jakości, 3 sztuki K 9·—, 1 klg. K 34·—. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości. M. Jünker, przedsiębiorstwo eksportowe Zagreb, Nr. 102. Petrinjska 3/III, Kroacya.

Zdolnych murarzy

do robót szamotowych

i pomocników

przyjmie

Krakowska Gazownia Miejska

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).